

Konsolidacja środowiska artystycznego międzywojennej Gdyni. Miejscowy oddział Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków

Paradoksem jest, że do konsolidacji bardzo niespójnego i zdeintegrowanego środowiska artystycznego międzywojennej Gdyni i utworzenia miejscowego oddziału Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków przyczynili się dwaj malarze spoza Pomorza: wilnianin wykształcony głównie w Krakowie i w Warszawie – Marian Szyszko-Bohusz¹, i łódzianin pobierający nauki w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych – Zygmunt Cywiński. Przedwojenna Gdynia była miastem ludzi napływowych, większość artystów działających tu w drugiej połowie lat trzydziestych przybyła z Polski centralnej, z Małopolski lub Wielkopolski. Od samego początku w mieście tworzyło też wielu plastyków wywodzących się z Pomorza i Kaszub. W 1933 r. marynista Marian Mokwa stworzył Związek Artystów Plastyków Nadmorskich², stając na jego czele, jednak inicjatywa ta zakończyła się niepowodzeniem³. Malarz wspominał po latach: „Pragnąłem urzeczywistnić ideę powszechnego stowarzyszenia przyjaciół morza. Nie ukrywam, zresztą nigdy nie ukrywałem, że chciałem stworzyć stowarzyszenie na wzór cesarskiego Flottenverein. [...] Jeden z pierwszych punktów [statutu, przyp. A.J.] stwierdzał, że członkiem Związku może być każdy działający polski artysta, członkiem popierającym zaś każdy obywatel polski lub obcy”⁴. Według wspomnień Mokwy⁵ stowarzyszenie liczyło dwudziestu członków – wśród nich mieli być m.in. Włodzimierz Nałęcz, Kazimierz Jasnoch, Soter Jaxa-Malachowski, Jan Gasiński, Zygmunt Cywiński⁶, Kazimierz Plater, Franciszek Szwoch, Henryk

¹ W zapisie metrykalnym występuje nazwisko Bohusz-Szyszko, jednak większość osób piszących o artyście w okresie dwudziestolecia międzywojennego stawiało człon Szyszko jako pierwszy. Sam artysta również podpisywał się w tym czasie jako Szyszko-Bohusz, zob. Jan Wiktor Sienkiewicz, *Marian Szyszko-Bohusz, życie i twórczość 1901–1995*, Lublin 1995, s. 9, 19.

² *Encyklopedia Gdyni*, red. Małgorzata Sokołowska, Izabella Greczanik-Filipp, Wiesława Kwiatkowska, Gdynia 2006, s. 468, 964; Kazimierz Chruściński, *Ośrodek życia kulturalnego [w:] Dzieje Gdyni*, red. Roman Wapiński, Wrocław 1980, s. 166–185, s. 177; Wojciech Zmorzyński, *Marian Mokwa: malarstwo*, Pelplin 2003, s. 20;

³ Marian Szyszko-Bohusz, *Z tego samego gniazda*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 248, s. 3.

⁴ Krzysztof Wójcicki, *Rozmowy z Mokwą*, Gdańsk 1989, s. 89–90.

⁵ *Ibidem*, s. 89.

⁶ Sam Cywiński nigdy się do uczestnictwa w Związku Artystów Plastyków Nadmorskich nie przyznawał, a Marian Szyszko-Bohusz wykluczał taką możliwość, zob. Szyszko-Bohusz, *Z tego samego gniazda...*, s. 3.

Nostitz-Jackowski, Zygmunt Piotrowski i Jan Ultnowski. Jednak o jakichkolwiek dalszych przejawach działalności tej grupy nic nie wiadomo.

Szyszko-Bohusz i Cywiński mieli z pewnością silne osobowości. Na miejscowych plastyków działał być może czar „światowych” i zamożnych (szczególnie w wypadku Cywińskiego) artystów, inteligentów z wyższych sfer, którzy dobrze znali warszawskie salony wystawiennicze, byli trochę „na przekór” (choć nie mieli przecież nic wspólnego ze sztuką awangardową), nie hołdowali tak popularnemu w Gdyni tradycyjnemu, realistycznemu malarstwu, schlebającemu gustom mało wyrobionej artystycznie, prowincjonalnej publiczności⁷. Natomiast dla przyjezdnych artystów ważne było zapewne poczucie pewnego rodzaju wspólnych (bo zamiejskowych) korzeni. Dużym atutem Zygmunta Cywińskiego przy zjednywaniu sobie ludzi mogły być także ujmujący sposób bycia i charyzma, a w wypadku Szyszko-Bohusza – dobre kontakty z władzami Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Krakowie (ZZPAP).

Obaj artyści byli właściwie rówieśnikami (Zygmunt Cywiński urodził się 11 kwietnia 1902 r. w Łodzi, a Waław Marian Bohusz-Szyszko herbu Odyniec – 15 lutego 1901 r. w Trokiennikach na Wileńszczyźnie). Obaj studiowali też u Felicjana Szczęsnego Kowarskiego i interesowali się koloryzmem propagowanym przez tego wykładowcę w środowisku warszawskim. Jak zauważyła Agnieszka Chmielewska, w okresie międzywojennym absolwenci i profesorowie warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych (SSP) zasilali zrzeszenia o charakterze „państwowotwórczym”, które stopniowo zdominowały stolicę. Znamienny dla SSP był brak pokoleniowych konfliktów między studentami i wykładowcami – uczniowie podporządkowywali się nauczycielom, naśladowali ich, a nawet przejawiali pewną „fanatyczną” sympatię wobec swoich profesorów, wzmacnianą wspólnymi plenerami w Kazimierzu Dolnym. I Cywiński, i Szyszko-Bohusz należeli do tych studentów SSP, którzy nie poddali się oddziaływaniu profesorskich autorytetów. Ideologia „państwowotwórcza” była im obca. Nigdy nie wstąpili do Bloku Zawodowych Artystów Plastyków (Blok ZAP), tak jak większość uczniów Kowarskiego,

⁷ Zdecydowanie negatywną opinię o „artystycznej Gdyni” miał Artur Maria Swinarski, według którego mieszkańcy Gdyni byli filisterscy, gnuśni, skąpi i obojętni na sprawy artystyczne, w których nie wykazywali orientacji. Przejawem złego gustu plastyckiego i skąpstwa było według Swinarskiego nabywanie przez gdynian obrazów uczniów Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych Waławaw Szczebleskiego, które kupujący uważali za „wysoką sztukę”, zob. Artur Maria Swinarski, *Gdynianin a Muzy*, „Słowo” 1939, nr 131, s. 5. Jaka rzeczywistość była publiczność w Gdyni? Prawda zapewne leżała pośrodku i sam Swinarski zdawał sobie z tego sprawę, pisząc optymistycznie przy okazji jednej z wystaw: „*Stara Bydgoszcz* została sprzedana pół godziny po otwarciu wystawy. Na wystawie pośmiertnej Czesławaw Raczewskiego sprzedano kilkanaście eksponatów. I około dziesięciu na Salonie Zimowym. Widocznie publiczność zwiedzająca wystawy gdyńskie jest lepsza niż ta, która chodzi do teatru!”, zob. Artur Maria Swinarski, *Akwarele W. Siwerskiego*, „Kurier Bałtycki” 1938, nr 207, s. 5.

k którzy tworzyli raczej własne grupy artystyczne (np. „Pryzmat”) i zostawali członkami ZZPAP⁸.

Zanim Cywiński i Szyszko-Bohusz związali się z Gdynią zawodowo, byli w niej częstymi gośćmi. Wydaje się, że już w latach dwudziestych przeżywali fascynację tym młodym miastem, które na oczach całej Polski przekształcało się z nadmorskiej wsi w tętniącą życiem nowoczesną aglomerację. Z pewnością byli zwolennikami popularnej, szerzonej przez Józefa Bieniasza idei, zgodnie z którą Gdynia miała stać się prężnym ośrodkiem kulturalnym oddziałującym na polskie Pomorze i niwelującym (obce) wpływy Wolnego Miasta Gdańska⁹. Jednak nie ma dowodów, że Cywiński przeprowadził się do Gdyni na stałe. Wiadomo, że podczas pobytu w mieście wynajmował apartament z widokiem na morze (które stanowiło dla niego inspirację malarską) w pensjonacie „Różany Gaj” na Kamiennej Górze, należącym do Janiny Dmochowskiej, matki jego przyjaciela, malarza Jana Gasińskiego¹⁰. Z Warszawy do połowy lat trzydziestych związany był również Szyszko-Bohusz. Po przeniesieniu się z wileńskiego Wydziału Sztuk Pięknych¹¹ do Krakowa ukończył w 1927 r. studia w tamtejszej ASP (gdzie pobierał nauki u Kowarskiego, Władysława Jarockiego, Józefa Mehoffera i Xawerego Dunikowskiego). Następnie jako wolny słuchacz uczył się do 1935 r. w stołecznej ASP¹². Na Pomorzu artysta zamieszkał po raz pierwszy na dłużej w 1929 r. Najpierw przez krótki czas przebywał w Wejherowie, potem przeniósł się do Gdyni. Stamtąd dojeżdżał do Gdańska, gdzie w Gimnazjum Polskim był nauczycielem rysunków i matematyki¹³. Od 1930 r. uczył także plastyki w gdyńskich szkołach¹⁴ oraz był wykładowcą Miejskich Kursów dla Dorosłych w Gdyni¹⁵ (choć nie

⁸ Agnieszka Chmielewska, *W służbie państwa, społeczeństwa i narodu. „Państwowotwórczy” artyści plastycy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006, s. 82–84.

⁹ Józef Bieniasz, *Zagadnienia kulturalne Gdyni i wybrzeża*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 27, s. 19.

¹⁰ Barbara Mikołajczuk, *Zygmunt Cywiński – malarz i żołnierz*, „Rocznik Gdyński” 1989/90, nr 9, s. 231–235, s. 234; Małgorzata Sokołowska, Wiesława Kwiatkowska, *Gdyńskie cmentarze*, Gdynia 2003, s. 243; *Różany Gaj* [w:] *Encyklopedia Gdyni...*, s. 681; Listy Cywińskiego do Janiny Dmochowskiej, Archiwum Naukowe Muzeum Miasta Gdyni.

¹¹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Oddział w Gdyni [dalej: APGOG], Akta Komisariatu Rządu, 682/988, s. 1. Informacje o wykształceniu artysty także w piśmie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, APGOG, sygn. 682/988, s. 11, 20.

¹² Nazwisko Szyszko-Bohusza nie figuruje w spisie studentów ASP w Warszawie, zob. Sienkiewicz, *Marian Szyszko-Bohusz...*, s. 21; Ksawery Piwocki, *Historia Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie 1904–1964*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 68.

¹³ Andrzej Chodubski, *Nauka, kultura i sztuka w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2000, s. 56, 64; *idem*, *Środowisko polskich artystów plastyków Wolnego Miasta Gdańska*, „Rocznik Gdański” 1990, z. 2, s. 161–178, tu s. 163–164.

¹⁴ Sienkiewicz, *Marian Szyszko-Bohusz...*, s. 21; Chruściński, *Ośrodek życia kulturalnego...*, s. 177; Jan Zamojski, *Łukaszowcy – malarze i malarstwo Bractwa św. Łukasza*, Warszawa 1989, s. 94.

¹⁵ Umowa o pracę z 1.08.1932 r. zawarta „pomiędzy gminą miasta Gdyni zastąpioną przez komisarza Rządu a panem Marianem Szyszko-Bohuszem” jako „nauczycielem Miejskich

zachowały się na ten temat dokładne informacje, można przypuszczać, że uczył na nich raczej matematyki, a nie malarstwa).

Trudno z całą pewnością stwierdzić, kiedy dokładnie Szyszko-Bohusz i Cywiński nawiązali znajomość: czy było to jeszcze w Warszawie (co wydaje się bardzo prawdopodobne), czy raczej już w Gdyni – w latach trzydziestych lub wcześniej. Przypuszczalnie Cywiński znalazł się w mieście po raz pierwszy ze względów zawodowych, kiedy w 1933 r. wystąpił w roli głównego prelegenta na Ruchomej Wystawie Sztuki¹⁶. Była to druga z cyklu wystaw objazdowych, które miały propagować w społeczeństwie „nowoczesną sztukę wysoką”, zwłaszcza w jego uboższych i pozbawionych możliwości kontaktu z kulturą warstwach. Celem było „nauczenie patrzenia na obraz, oraz określenie jego wartości, by kupujący nie był oszukany przez różnych przygodnych handlarzy”¹⁷.

Z inicjatywy Cywińskiego organizowano w mieście również tzw. „Wieczory Czwartkowe”, które stanowiły z pewnością pokłosie działalności Wakacyjnego Instytutu Sztuki¹⁸ i szybko stały artystyczno-kulturalną atrakcją międzywojennej Gdyni. Spotkania samorzutnie inicjowali dziennikarze, literaci i miłośnicy sztuki pod przewodnictwem małżeństwa Zygmunta i Lity Cywińskich. Wieczory zainaugurowano 14 listopada 1935 r. Początkowo odbywały się one w należącym do Augustyna Plichty lokalu „Kawiarenka” i jego prywatnym mieszkaniu mieszczącym się w tym samym budynku (tzw. domu Żeromskiego) na rogu ulic Świętojańskiej i 10 Lutego¹⁹.

Kursów dla Dorosłych w charakterze pracownika kontraktowego”, APGOG, Akta Komisariatu Rządu, sygn. 682/988, s. 7–10.

¹⁶ Ciesząca się ogromnym zainteresowaniem publiczności ekspozycja otwarta została 12 listopada i uzyskała protektorat premiera Janusza Jędrzejewicza. Wśród eksponatów znalazły się także prace przedstawicieli Gdyni – Szyszko-Bohusza oraz jego żony Zofii, zob. *Otwarcie ruchomej wystawy sztuki*, „Sztuki Piękne” 1933, s. 412; *Sprawozdanie z pierwszego okresu działalności Ruchomej Wystawy Sztuki*, IS PAN, Zbiory Specjalne, sygn. 1663/XIV. W ramach wystawy przewidziano następujące prelekcje Zygmunta Cywińskiego: *Problem piękna w budownictwie i architekturze*, *Malarstwo i rzeźba jako wyraz tęsknoty ludzkiej*, *Na drodze wielkich mistrzów*, *Współczesna sztuka polska*, *Zagadnienia wnętrza u współczesnego człowieka*, oraz odczyty dla młodzieży: *Znaczenie sztuki dla umysłu i serca*, *Dzieje sztuki w Polsce*. Z odczytem *Matejko* wystąpił także Szyszko-Bohusz, zob. *Ruchoma wystawa sztuk pięknych*, wycinek prasowy, IS PAN, Zbiory Specjalne, sygn. 1663/XIV/17.

¹⁷ Zygmunta Cywiński, *Otwarcie ruchomej wystawy sztuki w Gdyni*, „Echo Morskie” 1933, wycinek prasowy, IS PAN, Zbiory Specjalne, sygn. 1663/XIV/18.

¹⁸ *Polskie życie artystyczne w latach 1915–1939*, red. Aleksander Wojciechowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 360; Zygmunt Cywiński, *Wieczory Czwartkowe*, „Teki Pomorska” 1938, nr 1–2 (9–10), s. 70

¹⁹ W związku z ogromnym zainteresowaniem z czasem spotkania zaczęto przenosić do coraz bardziej przestrzennych wnętrz: słynnej w Gdyni w latach trzydziestych kawiarni „Fangrat” przy Skwerze Kościuszki 22, a następnie do sal hotelu „Polska Riwiera” przy ulicy Zawiszy Czarnego, i wreszcie (od stycznia 1937 r.) do „Cafe Bałtyk” mieszczącej się na parterze budynku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ulicy 10 Lutego 24, zob. Aleksandra Juszczyk, *O Zygmuncie Cywińskim*, „Wieczorach Czwartkowych” i *propagandzie sztuki w międzywojennej Gdyni*

Wydaje się, że pomysł organizowania takich spotkań wynikał z potrzeby konsolidowania środowiska intelektualnego i artystycznego Gdyni²⁰ oraz chęci propagowania sztuki poprzez działalność odczytową i wystawienniczą. Imprezy „stojące na poziomie całkowicie stołecznym”, w których uczestniczyły „siły warszawskie” doceniał Wacław Husarski²¹. Od listopada 1935 r. do kwietnia 1939 r. odbyło się łącznie około 90 spotkań (Swinarski wspominał o 86²²) poświęconych plastyce, literaturze, teatrowi i muzyce. Cieszyły się one tak dużym zainteresowaniem, że w styczniu 1937 r. organizatorzy wprowadzili płatne karty wstępu i zaproszenia imienne. Narazili się tym (w prasie) na zarzuty chęci „zarabiania na kulturze” i uczynienia imprez elitarnymi²³. Na spotkaniach z odczytami wystąpiło 66 wybitnych przedstawicieli polskiej kultury i sztuki, m.in. Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, Melchior Wańkiewicz, Tadeusz Boy-Żeleński, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Magdalena Samozwaniec, Juliusz Kaden-Bandrowski, Maria Kuncewiczowa, Ewa Szelburg-Zarembina i Wojciech Kossak.

Pod patronatem „Wieczorów Czwartkowych” odbyło się osiem wystaw plastycznych²⁴, na których prezentowano prace zarówno artystów miejscowych, jak i twórców niezwiązanych z Gdynią. Publiczność mogła poznać twórczość Mariana Szyszko-Bohusza²⁵, Kazimierza Jodzewicza, Anny Lityńskiej, Kazimierza Pręczkowskiego²⁶ (m.in. na IV „Wystawie Plastycznej Wieczorów Czwartkowych”²⁷), Zofii Szyszko-Bohusz, Aleksandra Wysockiego²⁸ i Zygmunta Cywińskiego, a także członków Stowarzyszenia Artystów Grafików „Ryt”²⁹.

Podejmowane działania artystyczne i wystawy organizowane pod patronatem „Wieczorów Czwartkowych” lub w jakiś sposób z nimi powiązane

[w:] *Polska nad Bałtykiem. Konstruowanie identyfikacji kulturowej państwa nad morzem 1918–1939*, red. Dariusz Konstantynów, Małgorzata Omilanowska, Gdańsk 2012, s. 262–273.

²⁰ O bolączkach wynikających z niewielkiej liczby placówek kulturalnych w Gdyni pisał choćby Witold Mężnicki, doceniając jednak rolę „Wieczorów Czwartkowych” w życiu kulturalnym miasta, zob. M.W. [Witold Mężnicki], *Miejskie placówki kulturalne w Gdyni*, „Gazeta Polska” 1938, nr 155, s. 5; zob. też: H.T., *Echa nadmorskie – miasto niełaskawe dla książki ani dla teatru*, „Gazeta Polska” 1936, nr 261, s. 5.

²¹ Wacław Husarski, *Z życia artystycznego Gdyni*, „Tygodnik Ilustrowany” 1936, nr 377, s. 6.

²² Artur Maria Swinarski, *Dwie Gdynie*, „Dziennik Bałtycki” 1949, nr 5, s. 3.

²³ Por. Mikołajczuk, *Zygmunt Cywiński...*, s. 233.

²⁴ Cywiński, *Wieczory Czwartkowe...*, s. 70; Andrzej Bukowski, *Życie kulturalne i literackie Gdyni w latach 1920–1939* [w:] *Gdynia, sylwetki ludzi, oświata i nauka, literatura i kultura*, red. idem, Gdańsk 1979, s. 91–189, tu s. 168–169; Chruściński, *Ośrodek życia kulturalnego...*, s. 178.

²⁵ Zygmunt Cywiński, *Wystawa prac malarskich Mariana Szyszko-Bohusza w lokalu „Wieczorów Czwartkowych”*, „Czas” 1935, nr 355, s. 8.

²⁶ Marian Szyszko-Bohusz, *Wystawa projektów dekoracji teatralnych Kazimierza Pręczkowskiego w lokalu „Wieczorów Czwartkowych” w Gdyni*, „Czas” 1936, nr 19, s. 6.

²⁷ Wojciech Puchała, *Sztuka w Gdyni*, „Myśl Narodowa” 1936, nr 9, s. 141–142.

²⁸ Husarski, *Z życia artystycznego...*, s. 6.

²⁹ Zygmunt Cywiński, *Na marginesie wystawy Stowarzyszenia Artystów Grafików „Ryt” w Gdyni*, „Dziennik Bydgoski” 1936, nr 98, s. 9; *Z życia artystycznego Gdyni*, „Czas” 1936, nr 104, s. 6.

(jak choćby ekspozycja zbiorowa Mariana Szyszko-Bohusza, Zofii Szyszko-Bohusz i Tadeusza Kulisiewicza)³⁰ wpłynęły na tyle konsolidująco na gdyńskie środowisko artystyczne, że w drugiej połowie lipca 1936 r. z inicjatywy Szyszko-Bohusza i Cywińskiego utworzono tzw. Grupę Gdyńskich Artystów Plastyków (GGAP). W skład zrzeszenia wchodził: Marian Szyszko-Bohusz, Anna Lityńska, Zygmunt Cywiński, Zofia Szyszko-Bohusz, Czesław Raczewski i Aleksander Wysocki. W sierpniu 1936 r. grupa wystawiła swoje prace w salach Klubu Obywatelskiego przy ulicy Lipowej. Na wystawie znalazły się także prace nieżyjącego już wówczas Emila Rueckera³¹. Marian Bohusz-Szyszko we wstępie do katalogu wystawy tak pisał o założeniach programowych GGAP: „Nie tworzymy grupy o jakimś określonym programie plastycznym, nie da się ustalić żaden kierunek malarski, ani doktryna, która by nas połączyła w sensie malarsko-propagandowym. Można by słusznie powiedzieć, że dobraliśmy się najzupełniej przypadkowo. A jednak jest więź nas łącząca i jest hasło, które nas łączy programowo. Więzią tą jest: tendencja do postawienia problemów czysto malarskich na pierwszym miejscu i zlekceważenie wszystkich ubocznych celów, które pod problemy czysto malarskie podciągnąć się nie dadzą; hasłem zaś łączącym jest: »Czuj farbę«. Nie stawiamy sobie żadnych celów społecznych i kulturalnych jak ten jedyny: dać dowód, że czyste beztendencyjne malarstwo istnieje jako jedna z konstruktywnych cegiełek tworzących wielki gmach zwany Gdynią. A jest dla nas dogmatem, że nie może istnieć środowisko kultury, w którym nie ma placówek boju o czystą sztukę”³².

Dynamiczny rozwój gdyńskiego środowiska artystycznego na początku lat trzydziestych sprawił, że w 1932 r. – trzy lata po przyjeździe do Gdyni Szyszko-Bohusza – Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków w Krakowie zgłosił się do niego z propozycją zorganizowania pierwszego nad morzem, a szóstego w kraju (obok krakowskiego, warszawskiego, lwowskiego, łódzkiego i poznańskiego) oddziału ZZPAP³³. Do powstania Związku doszło w Gdyni jednak dopiero w 1937 r.³⁴

³⁰ Z wystawy Grupy Plastyków w Gdyni, „Dziennik Bydgoski” 1936, nr 178 s. 10; „Głos Plastyków” 1937/1938, nr 1–7, s. 121.

³¹ Z wystawy Grupy Plastyków..., s. 10; Michał Morena, *Na marginesie wystawy grupy gdyńskich artystów plastyków*, „Dziennik Gdyński” 1936, nr 184, s. 4; W. Ch., *Gdynia kulturalna i artystyczna*, „Kurier Poznański” 1936, nr 377, s. 6; Waław Husarski, *Sztuka w Gdyni*, „Czas” 1936, s. 6; *idem*, *Z życia artystycznego Gdyni...*, s. 653–654.

³² *Wystawa Grupy Gdyńskich Artystów Plastyków* [katalog wystawy], Gdynia 1936.

³³ Sienkiewicz, *Marian Szyszko-Bohusz...*, s. 28; Henryk Chudziński, *Osa i jej gniazdo. W odpowiedzi na artykuł p. A.M. Swinarskiego*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 244, s. 3. O historii ZZPAP zob. Barbara Wojciechowska, *Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków [w:] Polskie życie artystyczne...*, s. 608–609; Szyszko-Bohusz, *Z tego samego gniazda...*, s. 3.

³⁴ Barbara Wojciechowska nie wspomina o istnieniu gdyńskiego oddziału ZZPAP, co obrazuje, że fakt jego istnienia był dość długo traktowany marginalnie, a być może stanowił nawet niewiadomą dla badaczy, zob. Wojciechowska, *Związek Zawodowy...*, s. 608–609.

Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków został oficjalnie zaliczony w poczet związków zawodowych dopiero 28 sierpnia 1932 r. Jego oddziały powstawały w latach 1932–1933 najpierw w Krakowie, potem we Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Warszawie. Oś organizacji stanowili niezrzeszeni artyści związani z koloryzmem – twórcy, którzy przebywali w tym okresie zarówno w Krakowie, jak i w Paryżu (kapiści), a także członkowie takich ugrupowań, jak Grupa Dziesięciu, Zwornik, Jednoróg, i nieco później Grupa Krakowska. Drugą główną siłą w organizacji, obok artystów reprezentujących w malarstwie nurt kolorystyczny, byli plastycy z kręgów awangardy. Pierwszym prezesem ZZPAP został Adolf Szyszko-Bohusz. To właśnie Związek w Krakowie inicjował (tak jak w przypadku Gdyni) powstawanie kolejnych, opartych na tych samych założeniach programowych oddziałów w innych większych miastach Polski³⁵.

Związek w pierwszym rządzie stawiał sobie za cel ochronę interesów zawodowych artystów plastyków w Polsce. Jednak najważniejszym założeniem ideowym ZZPAP było zdecydowane występowanie przeciw wszelkim objawom nacjonalizmu, „państwowotwórczości” w sztuce polskiej. Zrzeszenie negowało popierany przez rząd sanacyjny program sztuki oficjalnej i tradycjonalistyczny mecenat instytucji państwowych powoływanych do opieki nad kulturą. Uznawało, że takie działania państwa hamują swobodę twórczą artystów. Szczególnie krytycznie ZZPAP traktował niedoceniające malarstwa kapistów Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych (TOSSPO) i jego dyrektora Mieczysława Tretera. Wskazywał, że instytucja ta stale pomija „najwybitniejszych przedstawicieli sztuki polskiej, prezentując Polskę jako oryginalny kraj peryferyjny z silną sztuką ludową, niezwiązany z dorobkiem sztuki europejskiej”³⁶. Celem krytyki ZZPAP był także Blok Zawodowych Artystów Plastyków. W toczących się sporach nie chodziło jednak wyłącznie o różnice artystyczne. Ugrupowania te walczyły między sobą przede wszystkim o pozycję jedyne go przedstawiciela zawodowych artystów plastyków na terenie Polski.

Członkowie Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków mieli odgórnie narzucony zakaz jednoczesnej przynależności do innego stowarzyszenia zrzeszającego twórców (szczególnie niemile widziane było członkostwo w antagonistycznym Bloku ZAP)³⁷. Musieli też obowiązkowo prenumerować wydawane przez ZZPAP czasopismo „Głos Plastyków”, które piętowało,

³⁵ Wojciechowska, *Związek Zawodowy...*, s. 608–609.

³⁶ Cyt. za: Chmielewska, *W służbie państwa...*, s. 94–95.

³⁷ Agnieszka Chmielewska zauważyła, iż po kontroli przeprowadzonej na początku 1938 r., w połowie marca tego roku ZZPAP wysłał listy do tych członków, którzy należeli również do jakiegoś innego ugrupowania, z żądaniem opowiedzenia się tylko po stronie jednej organizacji. Blok ZAP także nie tolerował równoczesnej przynależności do ZZPAP, zob. Chmielewska, *W służbie państwa...*, s. 93–94; Archiwum Zbiorów Specjalnych IS PAN, ZZPAP, VI–1.

zazwyczaj w ostrych słowach, działalność TOSSPO oraz koncepcje uprawiania sztuki przez artystów „państwowotwórczych”³⁸.

Jak już wspomniano, do założenia ZZPAP w Gdyni doszło dopiero 17 stycznia 1937 r. – pięć lat po zgłoszeniu takiej propozycji przez krakowskie władze Związku³⁹. Henryk Chudziński odnotował wprawdzie, że już jesienią 1932 r. spotkał się z dwoma przedstawicielami (tak się przedstawiali) nowo powstałego gdyńskiego oddziału ZZPAP – z M. (zapewne chodziło o Jerzego Müllera) i J.K. (Józefem Kozłowskim), ale nie ma żadnych dowodów na istnienie Związku w owym czasie⁴⁰. Szyszko-Bohusz w swoim artykule polemicznym wytknął Chudzińskiemu niechlujstwo: „Jak wynika z artykułu Pana Mecenas, wyraźnie płacze Pan Związek Plastyków Pomorskich urodzony w 32 r., śpiący dotychczas snem letargicznym lub zgoła umarły – ze Związkiem Pomorskich Artystów Plastyków w Gdyni, który powstał w marcu br. Żaden z naszych członków, o ile mi wiadomo, do tamtej świętej pamięci organizacji nie należał”⁴¹. Wydaje się, że sam Chudziński nie przyłożył wagi do pouczeń Szyszko-Bohusza, gdyż dalej tkwiąc w błędzie, pisał w artykule zamieszczonym w *Monografii Wielkiego Pomorza i Gdyni*: „Związek Zawodowych Plastyków Polskich założony w 1933 r., dosyć żywą rozwija akcję kulturalną i stara się o to, by w Gdyni w zakresie rozwoju sztuki plastycznej i szerzenia jej zrozumienia spełniać funkcję przysłowiowych drożdży”⁴².

Nie wiadomo, dlaczego gdyński oddział ZZPAP powstał dopiero w 1937 r. Być może zaważył na tym (dostrzeżony przez Zamoyskiego) brak uzdolnionych, profesjonalnie wykształconych artystów. Jak zauważył z sarkazmem Chudziński, do utworzenia oddziału ZZPAP w Gdyni w ogóle by nie doszło, gdyby nie zazdrość o osiągnięcia tradycjonalisty Wacława Szczeblewskiego, co podziało „jak katalizator na pewne osoby o przeciwnej »ideologii«”⁴³. Od tego sądu odżegnywał się jednoznacznie prezes Szyszko-Bohusz⁴⁴. „Gotów jestem zaryzykować sąd – pisał – że nawet bez takiego »katalizatora« jak szkoła p. Szczeblewskiego – reakcja narodowa naszego Związku doszłaby do skutku,

³⁸ W 1931 r., „Głos Plastyków” był pismem wydawanym przez krakowski Związek, ogólnopolskim organem ZZPAP stał się w 1933 r., zob. Wojciechowska, *Związek Zawodowy...*, s. 609. Ukazywał się nieregularnie.

³⁹ Bukowski, *Życie kulturalne i literackie...*, s. 173; *Głos Plastyków* 1937/1938, nr 1–7, s. 121–122; Zamoyski, *Łukaszowcy – malarze i malarstwo...*, s. 94; Mieczysław Widernik, *Rola inteligencji w życiu Gdyni okresu międzywojennego*, „Rocznik Gdyński” 2006, s. 51–60, tu: s. 54.

⁴⁰ Zob. Chudziński, *Osa i jej gniazdo...*, s. 3.

⁴¹ Zob. Bohusz-Szyszko, *Z tego samego gniazda...*, s. 3.

⁴² Chudziński, *Życie kulturalno-artystyczne...*, s. 97–98.

⁴³ *Idem*, *Osa i jej gniazdo...*, s. 3; cyt. za: Krystyna Fabijańska-Przybytko, *Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych*, „Gdańskie Studia Muzealne” 1986, t. 1, s. 120.

⁴⁴ „Zapewniamy Pana Mecenas, że gdy razem z Zygmuntem Cywińskim – pisał Bohusz-Szyszko w swej polemice skierowanej do Chudzińskiego – Czesławem Raczewskim, Aleksandrem Wysockim, Jerzym Kozłowskim, Marią Zablocką, Jerzym Müllerem *etc.* Organizowaliśmy nasz Związek, o dobroczynnym katalizatorze p. Szczeblewskim i jego szkole zgoła nie pamiętaliśmy, że istnieją”, zob. Szyszko-Bohusz, *Z tego samego gniazda...*, s. 3.

jako że akt generyczny (żeby nie rzec drastycznej) wyglądał tak: gdy w roku zeszyłem bawiłem w Krakowie z okazji mego odczytu w tutejszym Związku Zawodowym Artystów Plastyków, którego członkiem jestem od szeregu lat, zwrócono się do mnie z propozycją, abym zorganizował w Gdyni bratni Związek Zawodowy P.A.P. – szósty w kolei pośród istniejących już w Polsce [...], których ideologię plastyczną można wyczytać np. w wydawanym wspólnie przez nas a redagowanym przez Związek Krakowski »Głosie Plastyków«⁴⁵.

W „Tece Pomorskiej” i „Głosie Plastyków” odnotowano, że „założycielką Związku była Grupa Gdyńskich Artystów Plastyków”⁴⁶. Wydaje się więc bardziej prawdopodobne, że kiedy krakowskie władze Związku wystąpiły w 1932 r. ze swoją propozycją, gdyńskie środowisko artystyczne nie było jeszcze skonsolidowane. A gdy to w końcu nastąpiło i powstała Grupa Gdyńskich Artystów Plastyków, zrzeszeni twórcy przypomnieli sobie o inicjatywie ZZPAP. Nowy oddział w Gdyni był pierwszym i jedynym na północnych ziemiach II Rzeczypospolitej, w dodatku działał w nowoczesnym, prężnie rozwijającym się gospodarczo mieście, które – jak zauważył Józef Bieniasz – „jest [...] miastem budowanym przez całą Polskę, skupia na sobie uwagę całego narodu jako port narodowy i stanowi instrument polityki ogólnopaństwowej”⁴⁷. Ten właśnie argument mógł mieć znaczenie kluczowe dla wyboru Gdyni na nową siedzibę ZZPAP. Prezesem oddziału został Marian Szyszko-Bohusz, a w skład założycielskiego grona weszli wiceprezesi – inż. architekt Jerzy Müller i Czesław Raczewski, sekretarz – Zygmunt Cywiński⁴⁸, skarbnik – Aleksander Wysocki oraz członkowie Komisji Rewizyjnej – inż. architekt Tadeusz Jędrzejewski i dekorator Feliks Smolarski⁴⁹. Zmiana w składzie zarządu zaszła po śmierci Czesława Raczewskiego⁵⁰ w grudniu 1937 r., kiedy jego stanowisko objął Zygmunt Cywiński. Ponadto do Związku należeli m.in. Jerzy Kozłowski, Maria Zabłocka, Maksymilian Kasprowicz, Jan Gasiński oraz Jacek Żuławski i Hanna Jasińska-Żuławska – małżeństwo warszawskich plastyków, które osiedliło się w Gdyni po przyjeździe ze stypendium w Paryżu. Łącznie Związek liczył 16 członków rzeczywistych: artystów-malarzy (9), grafików (3), dekoratorów i rzeźbiarzy (1) oraz architektów (3). Oprócz tego zrzeszał także kilkunastu

⁴⁵ *Ibidem*, s. 3.

⁴⁶ *Kronika: Związek Zawodowy Polskich Artystów Plastyków*, „TeKa Pomorska” 1938, nr 1–2, s. 70–71; *Dane dotyczące powstania i działalności Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Gdyni*, „Głos Plastyków” 1937/1938, nr 1–7, s. 121–122.

⁴⁷ Bieniasz, *Zagadnienia kulturalne Gdyni...*, s. 19.

⁴⁸ Należąca do Zygmunta Cywińskiego legitymacja członkowska ZZPAP w Gdyni miała nr 5, zob. Archiwum Naukowe Muzeum Miasta Gdyni.

⁴⁹ Bukowski, *Życie kulturalne i literackie...*, s. 165; Chruściński, *Ośrodek życia kulturalnego...*, s. 177; *Dane dotyczące powstania...* s. 122.

⁵⁰ Czesław Raczewski zmarł nagle 29.12.1937 r., zob. *Śp. Czesław Raczewski*, „Głos Plastyków” 1937/1938, nr 1–7, s. 130; Henryk Chudziński, *Życie kulturalno-artystyczne Gdyni [w:] Monografie Wielkiego Pomorza i Gdyni. Z okazji powrotu ziemi pomorskiej do macierzy*, Toruń–Łwów 1939, s. 98; Czesław Raczewski [w:] *Encyklopedia Gdyni...*, s. 661.

„kandydatów”, w tym plastyków gdyńskich⁵¹. W *Encyklopedii Gdyni* odnotowano wprawdzie, że jednym z członków założycieli gdyńskiego ZZPAP był popularny marynista Antoni Suchanek, ale informacja ta nie znajduje żadnego potwierdzenia⁵². Wydaje się także nieprawdopodobne, wręcz niemożliwe, aby krytykowany powszechnie za zachowawczość Suchanek (członek „Zachęty”, współpracownik Mokwy⁵³), którego tradycjonalistyczna wizja malarstwa i działalność artystyczna nie były zgodne z założeniami ZZPAP, miał coś wspólnego ze stowarzyszeniem⁵⁴.

Z okazji założenia nowego oddziału w Gdyni w „Głosie Plastyków” pisano: „W celu przyścia z pomocą materialną członkom Związku oraz umożliwienia miłośnikom sztuki nabywania dzieł plastycznych, stojących na poziomie wymagań artystycznych, Zarząd zorganizował salon sprzedaży prac członków Związku (lokal firmy »Leszczków-Rzut« przy ulicy Świętojańskiej 32). Niezależnie od salonu sprzedaży została w tymże lokalu otwarta w dniu 8 kwietnia r. b. Zbiorowa Wystawa Portretów Rysunkowych Mariana Bohusza-Szyszki, po której w odstępach miesięcznych przewidziane są wystawy prac innych członków Związku. Co miesiąc odbywają się herbatki towarzyskie i dyskusyjne członków Związku przy udziale ich rodzin i gości wprowadzonych. Siedziba Związku Gdynia, ulica Piłsudskiego 5”⁵⁵. Wokół ZZPAP skupiło się też grono sympatyków wywodzących się spośród inteligencji gdyńskiej – tzw. członków popierających. W zamian za owo „poparcie” brali oni udział w comiesięcznym nieodpłatnym losowaniu dzieła sztuki, korzystali również z bezpłatnego wstępu na wystawy organizowane przez Związek w Gdyni oraz z darmowych prelekcji poświęconych „problemom sztuk plastycznych”⁵⁶. Niezbyt przyjaźnie nastawiony do głównych przedstawicieli Związku Henryk Chudziński doceniał jednak jego znaczenie na kulturalnej mapie Gdyni. W *Monografii Wielkiego Pomorza i Gdyni* napisał, że ZZPAP rozwija „dość żywą akcję kulturalną i stara się o to, by w Gdyni w zakresie rozwoju sztuki plastycznej i szerzenia

⁵¹ Według danych za rok 1936 (czyli przed utworzeniem oddziału w Gdyni) ZZPAP liczył ogółem 348 członków, w Krakowie – 165, we Lwowie – 48, w Łodzi – 29, w Poznaniu – 12 i w Warszawie – 94. Można zatem zauważyć, że w pierwszym roku istnienia ZZPAP w Gdyni miał więcej członków niż oddział istniejący w Poznaniu od 3 lat (czyli od 1933 r.), zob. Wojciechowska, *Związek Zawodowy...*, s. 609.

⁵² *Suchanek Antoni* [w:] *Encyklopedia Gdyni...*, s. 781.

⁵³ Suchanek działał także w Sekcji Morskiej Polskiego Towarzystwa Artystycznego, był członkiem Komitetu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie i bydgoskiego Związku Zawodowych Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich, zob. Wojciech Zmorzyński, *Antoni Suchanek malarstwo i rysunek*, Gdańsk 2003, s. 21–22.

⁵⁴ Prawdopodobnie autor hasła w *Encyklopedii Gdyni* pomylił się, utożsamiając ZZPAP w Gdyni z Zawodowym Związkiem Plastyków Wielkopolsko-Pomorskich, którego Suchanek był członkiem Zarządu i przewodniczącym Sekcji Graficznej. Obie organizacje nie miały ze sobą nic wspólnego.

⁵⁵ *Dane dotyczące powstania...*, s. 122.

⁵⁶ *Pierwszy Salon Zimowy Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 228, s. 5.

jej zrozumienia spełniać funkcję przysłowiowych drożdży, a więc stara się o utrzymanie stałego lokalu, urządza salony, zbiera sympatyków, przeprowadza referaty i dyskusje w ramach „Wieczorów Czwartkowych”, utrzymuje poradnię artystyczną, podejmuje akcje prasowe itd.⁵⁷ Członkowie gdyńskiego ZZPAP utrzymywali przyjazne i zażyłe kontakty ze środowiskiem „Wieczorów Czwartkowych”, z którego przecież niejednokrotnie się wywodzili, natomiast żywili niechęć – o czym była już mowa – do Wacława Szczeblewskiego i jego Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych (PSSP). Paradoksalnie członkami ZZPAP byli także wychowankowie tej szkoły, np. Jan Gasiński.

Prezes związanego z Blokiem ZAP Bractwa św. Łukasza Jan Zamoyski twierdził, że celem zrzeszonych w krajowych oddziałach ZZPAP kapistów było nie tyle osiągnięcie sukcesu ciężką, żmudną pracą i organizowaniem wystaw, ile „robieniem wokół siebie szumu” w sprzyjającej prasie i stworzeniem silnego związku zawodowego. „Ale – pisał Zamoyski – posunięciem, które miało im zapewnić opanowanie całego życia artystycznego w Polsce, było stworzenie przez nich Zawodowego Związku Polskich Artystów Plastyków oraz jego organu »Głosu Plastyków«. Do ZZPAP przyjmowano nawet kompletnych dyletantów, byle tylko zwiększyć liczbę jego członków i prowincjonalnych oddziałów mających świadczyć o zasięgu oddziaływania ZZPAP”⁵⁸. Za tych amatorów uznał Zamoyski właśnie gdyńskich plastyków zrzeszonych w ZZPAP, których scharakteryzował dosadnie i mało pochlebnie: „Aby nie być gołosłownym, przytoczę jako przykład sytuację Oddziału ZZPAP w Gdańsku [chodziło oczywiście o Gdynię – AJ]. Przebywając w 1938 r. wraz z Bolesławem Cybisem w Gdańsku – gdzie malowaliśmy plafon sali widowiskowej przy Polskim Gimnazjum – nawiązałem kontakt z Marianem Szyszko-Bohuszem, nauczycielem rysunku i matematyki owego gimnazjum, a zarazem prezesem Oddziału ZZPAP w Gdyni. Bywałem na zebraniach i wystawach Oddziału. Jedynym malarzem z prawdziwego zdarzenia był Szyszko-Bohusz – reszta członków Oddziału to amatorzy przedstawiający żenujący, przeraźliwie niski poziom, którego wstydił się sam Szyszko-Bohusz. Ale liczył się fakt, że Oddział ZZPAP w Gdyni istnieje!”⁵⁹.

⁵⁷ Chudziński, *Życie kulturalno-artystyczne...*, s. 97–98.

⁵⁸ Zamoyski, *Łukaszowcy – malarze i malarstwo...*, s. 94, zob. też Chmielewska, *W służbie państwa...*, s. 95.

⁵⁹ Stosunki pomiędzy Blokiem ZAP a ZZPAP zostały zilustrowane przez Zamoyskiego dalszymi słowami: „Widząc osamotnienie niewątpliwie zdolnego malarza M. Szyszko-Bohusza i chcąc dać mu bodźca w jego pracy, po powrocie do Warszawy, na zebraniu komisji programowej IPS-u, której byłem członkiem, postawiłem wniosek, aby do terminarza wystaw IPS-u w 1939 r. włączyć wystawę gdańskiego oddziału ZZPAP. Ku mojemu ogromnemu zdziwieniu przeciwko temu wnioskowi wystąpił Jan Cybis – czołowy kapista i członek władz naczelných Związku! Czy obawiał się kompromitacji Związku, czy też podejrzewał mnie jako przeciwnika ideowego o jakiś podstęp? Nie wiem. Natomiast muszę przyznać, że ta paradoksalna sytuacja powiedziała mi bardzo dużo – zarówno o istotnej roli ZZPAP, jak i o ludzkich postawach. Mimo sprzeciwu J. Cybisa wystawa M. Szyszko-Bohusza weszła do programu działalności IPS-u i pierwszych

Podobne zdanie na temat działalności miejscowego Związku musiał mieć także Artur Maria Swinarski, bardzo życzliwy przecież artystom z kręgów GGAP. Uznawał on oddział za stowarzyszenie „kanapowe” o charakterze bardziej towarzyskim niż artystycznym i ganił za ograniczanie działalności jedynie do organizowania „dancingów” i „pokazów mody”. „Raz, dwa razy do roku – pisał – mamy w Gdyni »Salon«. Wiszą tam często obrazy, które z powodzeniem mogłyby wisieć w IPS-ie czy u Bernheima. Wystawia Jacek Żuławski i jego żona Hanna, Roman Białokoz i jego żona Teodora, Marian Szyszko-Bohusz i jego żona Zofia, bo artyści czują się trochę nieswojo na tutejszym gruncie i wolą chodzić parami. Odbywa się zwiedzanie wystawy, fachowa dyskusja i krytyka. A więc: Roman i Teodora Białokozowie mówią o obrazach Jacka i Hanny Żuławskich, a Hanna i Jacek Żuławscy mówią o tkaninach Teodory i Romana Białokozów, natomiast Marian Szyszko-Bohusz mówi o Marianie Szyszko-Bohuszu. I raczej przychylnie. To wszystko”⁶⁰. Ta ostatnia uwaga wydaje się bardzo trafna, gdyż stałą praktyką wśród artystów gdyńskiego oddziału ZZPAP było wzajemne, dworne recenzowanie swych wystaw, nierzadko (zapewne dla niepoznaki) pod zmienionym nazwiskiem (w czym celował Cywiński). Taka praktyka miała miejsce już od czasu „Wieczorów Czwartkowych”.

Mimo marginalnej pozycji wśród innych miejskich filii ZZPAP w Gdyni do wybuchu drugiej wojny światowej zorganizował około 16 wystaw w ramach zarówno Salonów Wiosennych i Zimowych, jak i ekspozycji indywidualnych⁶¹. Warto wspomnieć o kilku z nich.

W marcu 1937 r. w lokalach firmy „Leszczków-Rzut” zainaugurowano otwarcie pierwszego Salonu Wiosennego ZZPAP. W kwietniu tego samego roku zorganizowano tam wystawę portretów rysunkowych przewodniczącego oddziału – Szyszko-Bohusza. Zgromadzono na niej kilkadziesiąt prac powstałych już po 1928 r., a więc w pomorskim okresie działalności artysty. Zygmunt Cywiński (pod innym nazwiskiem) spostrzegł w życzliwej recenzji, że tak bogata ekspozycja dawała możliwość zapoznania się z pracami artysty w szerszym kontekście, ponieważ obok jego wcześniejszych dzieł „o założeniach linearnych”, pochodzących z końca lat dwudziestych, znaleźć można było obrazy wskazujące na nowy etap artystycznych poszukiwań, znajdujące „interesujące oparcie się na elemencie malarskim”. Większość prac cechowało

miesiącach 1939 r. odbyła się”; zob. Zamoyski, *Lukaszowcy – malarze i malarstwo...*, s. 94–95. Wspomniana wystawa Szyszko-Bohusza w warszawskim Instytucie Propagandy Sztuki w styczniu 1939 r. była jednocześnie największym wydarzeniem (i – według niektórych – sukcesem) w twórczości malarza przed drugą wojną światową. Wystawił na niej m.in (wśród około setki swych obrazów) najnowszą wersję *Ukrzyżowania – Ukrzyżowanie II*; zob. też Chmielewska, *W służbie państwa...*, 95.

⁶⁰ Swinarski, *Gdynianin a Muzy...*, s. 5.

⁶¹ Bukowski, *Życie kulturalne i literackie...*, s. 173; Jerzy Strumiński, *Dwadzieścia lat środowiska plastycznego na Wybrzeżu*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne. Prace Pomorzoznawcze” 1967, nr 15, s. 51–88; tu s. 53.

„solidne rzemiosło i wiedza, umyślne uproszczenie formy oraz wrażliwość psychologa w portretach”, w których widać własny indywidualny język plastyczny. Szyszko-Bohusz zaprezentował „prace dojrzałe, stojące na wysokim poziomie i jednające szacunek dla ich autora”⁶². Malarz portrecista nie pochlebiał modelowi, jak zauważył jego monografista. Jego *Głowy (Głowa inżyniera Pręczkowskiego czy też Głowa inżyniera Holewińskiego)* wyróżniała „bezpośredniość wyrazu”⁶³.

W sierpniu 1937 r. urządzono przy ulicy Świętojańskiej 38 doroczny kiermasz⁶⁴, a w grudniu tego samego roku otwarto w Gdyni Salon Zimowy ZZPAP. „Kto zna kompromitująco niski poziom wielu wystaw malarzkich – pisał Janusz Nowak w «Kurierze Bałtyckim» – organizowanych u nas nie tylko na prowincji, ale i w stolicy, dozna w Salonie Zimowym Gdyńskiego Związku Plastyków uczucia prawdziwej radości, która człowieka zawsze ogarnia na widok poważnego uczciwego wysiłku i bezkompromisowego stosunku do zagadnień plastycznych. [...] Salon powinien mieć duże znaczenie propagandowe i pedagogiczne dzięki swemu nieprzeciętnie wysokiemu poziomowi i dzięki tak odmiennemu temperamentowi wystawiających”⁶⁵. Jak skrzętnie odnotował „Głos Plastyków”, Marian Szyszko-Bohusz wystawił 8 prac olejnych, Zofia Bohuszowa-Szyszko – 2 prace olejne, Zygmunt Cywiński – 5 akwarel, Włodzimierz Dunin-Marcinkiewicz – 3 prace olejne, Jan Gasiński – 3 prace olejne, Czesław Raczewski – 4 prace olejne, Feliks Smolarski – 2 prace olejne, Aleksander Wysocki – 8 prac olejnych i Maria Zabłocka – 2 prace olejne⁶⁶. „Kurier Bałtycki” odnotował, że pierwszy Salon Zimowy wzbudził zainteresowanie sfer i instytucji artystycznych kraju i już kilka dni po jego inauguracji miała zjechać się „specjalna komisja celem ustanowienia nagród, ufundowanych przez szereg instytucji rządowych i komunalnych za najlepsze prace”⁶⁷. Wyznaczono sobie także cele na przyszłość: po Salonie Zimowym ZZPAP miał zamiar „zorganizować szereg wystaw, w których wezmą udział poza plastykami gdyńskimi najwybitniejsi plastycy innych ośrodków artystycznych Polski”⁶⁸.

Uroczystego otwarcia Salonu Zimowego (w lokalu przy ulicy Świętojańskiej 116) dokonał w niedzielę 5 grudnia 1937 r. komisarz Rządu Miasta Gdyni Franciszek Sokół. W dniu 13 stycznia 1938 r. obradował sąd konkursowy Salonu w składzie: dr Alfred Lauterbach (dyrektor Państwowych Zbiorów

⁶² *Dane dotyczące powstania...*, s. 122; *Polskie życie artystyczne...*, s. 377; Wojciech Tymieniecki [Zygmunt Cywiński], *Wystawa portretów rysunkowych Mariana Bohusz-Szyszko*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 3, s. 3.

⁶³ Sienkiewicz, *Marian Szyszko-Bohusz...*, s. 30; Artur Maria Swinarski, *Marian Szyszko-Bohusz jako portrecista*, „Kurier Bałtycki” 1938, nr 147, s. 9.

⁶⁴ Bukowski, *Życie kulturalne i literackie...*, s. 173.

⁶⁵ Janusz Nowak, *Gdyński Salon Zimowy*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 243, s. 6.

⁶⁶ *Gdynia. Na Salonie Zimowym Z.Z.P.A.P. wystawili*, „Głos Plastyków” 1937/38, nr 8–12, s. 94.

⁶⁷ *Pierwszy Salon Zimowy ZZPAP w Gdyni*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 228, s. 5.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 5.

Sztuki) – przewodniczący, artyści malarze – Jerzy Chyczewski, Bolesław Cybis, Jan Zamoyski, oraz redaktor Witold Mężnicki. Sąd przyznał trzy nagrody pieniężne. Nikogo nie zaskoczyła pierwsza nagroda dla Szyszko-Bohusza za portret *Pani w zielonym szalu*, który zachwycił recenzentów „jasną i konsekwentną kompozycją”. Drugą nagrodę otrzymał Cywiński za *Wnętrze pracowni artysty*, trzecią zaś – Włodzimierz Dunin-Marcinkiewicz za pejzaż *Fala*. Zaszczytne wyróżnienie przyznano Aleksandrowi Wysockiemu za *Krajobraz (Grabówek)*, chwalonemu za doświadczenie i eksperymentowanie z nową fakturą. Ponadto sąd konkursowy wyraził ogromne uznanie dla postawy i pracy artystycznej niedawno zmarłego wiceprezesa gdyńskiego ZZPAP – Czesława Raczewskiego⁶⁹. „Indywidualności gdyńskie są na ogół silne, ich wiedza i umiejętności dojrzałe, lecz dojrzałość to nie znaczy – broń Boże – stanie w miejscu. Aby się rozsmakować w pysznym malarstwie Dunin-Marcinkiewicza, w akwarelach Zygmunta Cywińskiego czy w pejzażach Jana Gasińskiego trzeba nawet dość dużej wiedzy fachowej: tym większą rozkosz sprawią one człowiekowi, który tę wiedzę posiadał. Ale nawet laik zrozumie, że są to wszystko wysiłki poważne i uczciwe, a może nie tyle zrozumie, co odczuje”⁷⁰.

Nie wszyscy podzielali zadowolenie z poziomu wystawy. W tym samym czasie miała miejsce ciesząca się ogromnym powodzeniem wśród publiczności wystawa z okazji piętnastolecia Pomorskiej Szkoły Sztuk Pięknych Wacława Szczeblewskiego. Członkowie ZZPAP uznali zapewne, że towarzyszący temu przedsięwzięciu rozgłos i pomoc finansowa, jaką otrzymała szkoła od przedstawicieli rządu (zresztą niezbyt duża), są jawną niesprawiedliwością. Na łamach prasy doszło do scysji pomiędzy niedoceniającymi wartości PSSP i kwestionującymi jej artystyczną oraz pedagogiczną drogę Swinarskim, Cywińskim, Szyszko-Bohuszem i Nowakiem a broniącym dyrektora szkoły Chudzińskim⁷¹. Ten ostatni ocenił na łamach „Kuriera Bałtyckiego” prace swoich adwersarzy ze ZZPAP, którzy – jego zdaniem – pokazali na wystawie „portrety dostojników gminnych, wyglądających jakby na cholerę zmarli nieboszczycy (z których jeden został już wycofany)”, „van Goghowskie kwiaty i – z przeproszeniem – litery” (Szyszko-Bohusz) oraz „puszyste akwarele” (Cywiński). Recenzent zauważył przy tym, że gdyńska publiczność, traktowana przez Swinarskiego z lekceważeniem, była o wiele łaskawsza dla PSSP i to jej wystawę chętniej zwiedzała. Uznał także, że uprawianie sztuki w taki sposób, w jaki czynią to członkowie ZZPAP, może wykształcić rzesze

⁶⁹ Nagrody i wyróżnienia w Salonie Zimowym ZZPAP, „Teka Pomorska” 1938, nr 1–2 (9–10), s. 71; Nagrody i wyróżnienia w Salonie Zimowym ZZPAP w Gdyni, „Głos Plastyków” 1938, nr 1–6, s. 131; Pierwszy Salon Zimowy ZZPAP w Gdyni, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 228, s. 5; Janusz Nowak, Gdyński Salon Zimowy, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 243, s. 6.

⁷⁰ Nowak, *Gdyński Salon Zimowy...*, s. 6.

⁷¹ Nowak, *Gdyński Salon Zimowy...*, s. 6; Artur Maria Swinarski, *Na marginesie wystawy PSSP*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 243, s. 6; Zygmunt Cywiński, *Warsztat i korekta*, „Kurier Bałtycki” 1937, nr 46, s. 3.

„zbozczeńców” i „degeneratów”⁷². „Radzi Pan demagogicznie: kto chce porównać, niech idzie na tę wystawę i na tamtą” – odpowiedział mu pozbawiony złudzeń Szyszko-Bohusz. „Ależ Panie Mecenasie, czyż może być najmniejsza wątpliwość, która z tych wystaw będzie się lepiej podobała dziewięćdziesięciu procentom zwiedzających? Przecież to oczywiste dla każdego znającego się na rzeczy, że wystawa Związku wywoła co najwyżej wzruszenie ramion, gdy tamta najprawdziwszy zachwył. *Vox populi – vox Dei* – ta maksyma nigdzie tak jaskrawo nie zawodzi, jak w sztuce”⁷³.

Po śmierci wiceprezesa oddziału Czesława Raczewskiego ZZPAP postanowił uhonorować zmarłego kolegę wystawą pośmiertną, trwającą od 23 stycznia do 5 lutego 1938 r.⁷⁴ Ekspozycja mieszcząca się w niezbyt przestronnym i źle przystosowanym lokalu przy ulicy Świętojańskiej 116 cieszyła się dużym zainteresowaniem. Zaprezentowano na niej obrazy olejne, akwarele, grafikę powstałe podczas piętnastu lat pracy artysty w Gdyni. „Czesław Raczewski – pisano – był malarzem *par excellence* gdyńskim: najlepsze jego rzeczy oparte są na motywach gdyńskich a ostatnie, niestety, niedokończone dzieło, dużych rozmiarów obraz olejny, przedstawiający fragment portu gdyńskiego, jest dowodem, jak żywo interesowało go życie naszego portu. Wystawa miała na celu zobrazowanie całości twórczości artysty i spełniła to zadanie w sposób idealny, dając próby jego talentu z różnych faz rozwojowych, począwszy od faz młodzieńczych, jeszcze nieśmiały, aż po ostatnie jasne i czyste akordy. Jego niewielkich rozmiarów *Pejzaż gdyński*, cały skąpany w chłodnym świetle tych stref północnych, w ocenie znawców przedmiotu był tu najbardziej dojrzałym dziełem przedwcześnie zmarłego artysty”. Podsumowując, recenzent zauważył jednak trzeźwo, że „w ogóle można było stwierdzić wysoki poziom prac malarskich, podczas gdy w jego grafice dostrzegało się jeszcze niezupełną krystalizację techniki i manieri”⁷⁵.

W styczniu 1938 r. w lokalu YMCA otwarto wystawę prac fotograficznych Ernesta Raulina. Dominowały fotografie pejzażowe przedstawiające widoki nadmorskie, ale także architekturę Gdyni, scenki rodzajowe, sceny obrazujące życie portowe. Jak zauważył Cywiński na łamach „Teki Pomorskiej”: „Raulin, znany i ceniony fotograf, celuje zwłaszcza w pejzażu i interesująco uchwyconych fragmentach pracy portu. Są to nienagannie rozwiązane kompozycje, nacechowane wysoką kulturą artystyczną oraz wysokim zapałem techniki bromowej. Znane są jego liczne prace w reprodukcjach zamieszczanych w najważniejszych pismach krajowych i zagranicznych”⁷⁶. Wiesław Oyrzanowski

⁷² Chudziński, *Osa i jej gniazdo...*, s. 3; *idem*, *Krytyka krytyków, ugory trudu*, „Kurier Bałtycki” 1938, nr 4, s. 3; *idem*, *Krytyka krytyków*, „Kurier Bałtycki” 1938, nr 5, s. 3.

⁷³ Szyszko-Bohusz, *Z tego samego gniazda...*, s. 3.

⁷⁴ *Wystawa pośmiertna prac śp. Czesława Raczewskiego*, „Głos Plastyków” 1938, nr 1–6, s. 131.

⁷⁵ M.S., *Wystawa pośmiertna prac Cz. Raczewskiego*, „Teki Pomorska” 1938, nr 1–2 (9–10), s. 71–72.

⁷⁶ Zygmunt Cywiński, *Wystawa fotograficzna Ernesta Raulina*, „Teki Pomorska” 1938, nr 1–2 (9–10), s. 71.

również docenił wysoką jakość zgromadzonych prac, dobry warsztat i niesienie się przez artystę, „czystej krwi fotografa”, na nowinki techniczne⁷⁷. Zganił jednak zarówno zupełny brak reklamy („niereklamowana wystawa, źle umieszczona, w niewygodnych do oglądania godzinach: ale warto ją zobaczyć”), jak i miejsce ekspozycji (małą – mającą „jakieś 8 m kw” – salkę czytelnicy YMCA, w której „zwiedzający przeszkadzał czytelnikom” – i na odwrót).

W czerwcu 1938 r., w czasie Tygodnia Morza, swoje portrety pokazał w sali ZZPAP przy ulicy Świętojańskiej 38 prezes Szyszko-Bohusz. Ekspozycja spotkała się z ciepłym przyjęciem zaprzyjaźnionego krytyka Swinarskiego: „Na pozór tylko trudno zrozumieć jest to malarstwo, przemawia ono językiem jasnym, jest konsekwentne jak dobrze skonstruowana architektura – nie może go nie zrozumieć umysł ścisły, logicznie myślący. [...] Portrecista łączy umiejętność odtworzenia podobieństwa modelu z rozwiązaniem zagadnień czysto malarskich”. Swinarski nie byłby jednak sobą, gdyby nie wytknął pewnych błędów: „[...] ale niekonsekwencje i niedociągnięcia w (niektórych) portretach rażą tym bardziej, dziw to u artysty tej miary, choćby w portrecie marszałka Piłsudskiego”⁷⁸.

We wrześniu 1938 r. Cywiński pokazał swoje akwarele w salach „Cafe Bałtyk” przy ulicy 10 Lutego⁷⁹. Jego wierny przyjaciel Szyszko-Bohusz zdał relację z tej wystawy, która „określa nową fazę w rozwoju tego rasowego malarza”. Zdaniem recenzenta prace Cywińskiego cechować miała „obok świetnego wyczucia techniki wodnej, szeroka skala gamy barwnej oraz zwięzły, syntetyczny rysunek. Każde z tych wnętrzy, martwych natur, kompozycji figuralnych ma inne założenie koloru, każde jest odrębnym, niespodziewanym problemem malarskim, rozwiązany świadomie, pewnie, bez reszty. Wielkie bogactwo akcentów barwnych zawsze jest podporządkowane świetnie zgranej całości, nigdy nie monotonnej, nigdy nie banalnej. Do prac najmocniejszych należą chyba *Kocmołuch* [...], *Dziewczyna w czerwonej sukni* i *Wnętrze pracowni*. Niestety, rzadko, bardzo rzadko ogląda się zespół prac malarskich o tak »prawdziwym« a tak wyrównanym poziomie”⁸⁰. O tej samej wystawie informował w „Kurierze Bałtyckim” Swinarski: „[...] wystawa Cywińskiego [...] oczywiście w cukierni p. Albrechta, która stała się centralą gdyńskiego życia kulturalnego: maluczko, a wystawią tam jeszcze *Noc listopadową* albo *Legendę Bałtyku*”⁸¹. Swinarski nie był już tak łaskawy dla kolegi z „triumwiratu” (jak nazywał ich Chudziński) i pisał z pewnego rodzaju złośliwością: „Kiedy Z. Cywiński się na coś uweźmie, to nie ma rady. Przez parę lat

⁷⁷ Wiesław Oyrzanowski, *Na marginesie wystawy fotograficznej Ernesta Raulina*, „Kurier Bałtycki” 1938, nr 13, s. 8.

⁷⁸ Swinarski, *Marian Szyszko-Bohusz...*, s. 9.

⁷⁹ Zygmunt Cywiński, *Wieczory czwartkowe w Gdyni*, „Teki Pomorska” 1938, nr 3, s. 106.

⁸⁰ Marian Szyszko-Bohusz, *Wystawa akwarel Zygmunta Cywińskiego*, „Teki Pomorska” 1938, nr 5–6, s. 195.

⁸¹ Artur Maria Swinarski, *Wystawa Zygmunta Cywińskiego*, „Kurier Bałtycki” 1938, nr 272, s. 3.

malował z wielką wytrwałością wewnątrz zamku w Warszawie, potem przyszła kolej na pannę Ewę [...], i wreszcie umiłował główkę kapusty i dwa jabłka, i na tle tych owoców i jarzyn stworzył kilka akwarel”. Następnie odniósł się do prac z każdego spośród tych „trzech okresów twórczości”, krytykując najpierw wadliwie skomponowane akwarele z Zamku w Warszawie jako „mające jeden błąd – źle wycięty motyw”, w którym „za dużo podłogi. Akwarele zyskałyby, gdyby je od dołu po prostu trochę poprzycinać”. Drugi „okres – panna Ewa” – przypadł mu do gustu i został uznany za „bardzo ciekawy” (w szczególności *Kocmołuchy*). Trzeci zaś – martwe natury – oceniony był jako dość jeszcze nieporadny i znajdujący się „w powijkach”. Niesmak wzbudził też sposób oprawy martwych natur na białym tle („tylko na Boga, nie można tego rodzaju akwareli oprawiać w śnieżnobiałe *passe-partout*, bo biel z oprawy zabójczo działa na biel tła”⁸²).

Ostatni Salon ZZZPAP (Wiosenny) odbył się w 1939 r. „Dziennik Gdyński” (a za nim „Kurier Bałtycki”) donosił: „23 kwietnia br. o godzinie 11 w lokalu Salonu Związku przy ulicy Abrahama, róg ul. Kwiatkowskiego obok kawiarni „Złoty Róg” dokona otwarcia Salonu Wiosennego Związku Zawodowych Polskich Artystów Plastyków w Gdyni Pan Komisarz Rządu mgr Franciszek Sokół. Wystawiają członkowie rzeczywiści: Bohusz-Szyszko Marian, Bohusz-Szyszko Zofia, Cywiński Zygmunt, Kasprowicz Maksymilian, Wysocki Aleksander, Żuławski Jacek, Żuławska-Jasieńska Hanna, inż. arch. Rogowski Józef. Z dziedziny architektury i dekoracji wewnątrz: Białokozowa Teodora. Członkowie kandydaci: Bleszyński Franciszek, Nowicki Bogumił, Sielicka Barbara, Szpak Tadeusz, Staniszewski Leon, Thomas Ottokar, Wilkicka Barbara, Wejhertówna Barbara. Wystawa otwarta w godzinach od 10-tej do 20-tej. Wstęp 50 gr dla młodzieży i szeregowych W.P. i P.P. 25 groszy”⁸³. Przemówienie wygłosił tradycyjnie Szyszko-Bohusz, otwarcia dokonał zaś (w towarzystwie wicekomisarza Szaniawskiego) Franciszek Sokół⁸⁴. Entuzjastyczną recenzję wystawy zamieściła w „Kurierze Bałtyckim” Anna Lityńska, tym razem niewystawiająca swych prac. Ze szczególną atencją wypowiadała się o pracach Szyszko-Bohusza oraz o Żuławskich: „O Bohuszu nie można tym razem napisać tyle, ile by się chciało. Wystawiał niedawno w warszawskim IPS-ie. W tut. Salonie ma tylko 2 rysunki i 5 obrazów. Na wszystkich obrazach są kwiaty malowane bardzo miękko, bardzo lekko, bardzo po malarzku, z dużym rozmachem dekoracyjnym i szczerym kultem dla koloru. Najbardziej pociągający jest obraz nr 8. Bukiet, wazon, tło, serweta są doskonale zgrane, każdy kolor »siedzi«, każda plama barwna jest scalona z płótnem. Rysunki, jak zwykle – po prostu mistrzowskie. Trudno zrozumieć, czemu ktoś, kto tak rysuje

⁸² *Ibidem*, s. 3.

⁸³ *Salon Wiosenny Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Gdyni*, „Dziennik Gdyński” 1939, nr 93, s. 5; *Salon wiosenny Związku Zawodowego Polskich Artystów Plastyków w Gdyni*, „Kurier Bałtycki” 1939, nr 92, s. 5.

⁸⁴ *Otwarcie „Salonu wiosennego” Związku Zawodowego Artystów Plastyków*, „Kurier Bałtycki” 1939, nr 96, s. 7.

i maluje, tkwi w malarstwie kameralnym. Bohusz powinien malować kompozycje figuralne. Powinien malować freski. Jacek Żuławski jest malarzem o skryzalizowanym światopoglądzie plastycznym. Jego malarstwo jest solidne, skoordynowane, sformułowane z dużym zdecydowaniem. Od razu wiadomo, o co chodzi. Buduje obraz po cezansku, kolorem, z wyraźną troską o plany. [...] Pejzaże Jasińskiej-Żuławskiej świadczą o zgoła nieprzeciętnych możliwościach artystki. Jasińska maluje gamą ściszoną, ale bardzo śpiewną, wydobywając formę z wielką delikatnością o harmonię i ekspresję całości”⁸⁵.

Wybuch wojny spowodował rozproszenie. środowiska gdyńskiego ZZPAP. Część jego członków brała czynny udział w obronie Gdyni, część po prostu wyjechała. W czasie kampanii wrześniowej do wojska zgłosili się Cywiński i Szyszko-Bohusz. Pierwszy pełnił funkcję dowódcy oddziału wartowniczego koszar w Redłowie w stopniu podporucznika rezerwy Morskiego Pułku Strzelców i zginął 13 września 1939 r. podczas walk z hitlerowcami. Drugi dostał przydział jako dowódca piechoty morskiej do obrony Oksywiu. Po kapitulacji, 19 września 1939 r. dostał się do niewoli i spędził cztery i pół roku w obozach jenieckich w Niemczech. Potem trafił najpierw do Włoch, a następnie do Anglii, gdzie mieszkał w Londynie do śmierci w 1995 r. Do Polski już nigdy nie powrócił.

Mimo tak krótkiego międzywojennego związku obu artystów-przyjaciół z Gdynią, udało im się spowodować, że artystyczne działania w tym mieście stały się widoczne na terenie kraju, a rozproszonym dotąd plastynom udało się zrzeszyć w poważnym związku zawodowym i regularnie organizować wystawy. Wydaje się, że potrafili także sprawnie zarządzać ZZPAP, dbając o finansowe interesy artystów. Starali się kształtować lepszy gust publiczności, otwierać ją na nowsze prądy. Sztuka awangardowa przeszła w Gdyni w zasadzie niezauważona (nic nie wiadomo o jakiegokolwiek wystawie artystów choćby zbliżonych do awangardy), choć w ZZPAP w całym kraju to właśnie awangarda – obok koloryzmu – była drugą co do wielkości siłą. Być może prezes Szyszko-Bohusz, znając chłodne reakcje gdyńskiej publiczności na sztukę nowatorską, nie próbował nawet zaproponować wystawy któremuś ze swoich bardziej „nowoczesnych” kolegów. Można też śmiało stwierdzić, że poczynania tych „napływowych gdynian” otworzyły drzwi dla powojennych działań innych, warszawskich członków ZZPAP – Hanny i Jacka Żuławskich.

***Consolidation of the Inter-war Gdynia Artistic Community.
Local Branch of the „Trade Union of Polish Artists”***

The paradox is that the consolidation of a previously inconsistent and disintegrated artistic environment of the Inter-war Gdynia and the establishment of the local branch of the „Trade Union of Polish Artists,” owes a lot to two painters from outside

⁸⁵ Anna Lityńska, *Wiosenny salon Z.Z.P.A.P. w Gdyni*, „Kurier Bałtycki” 1939, nr 106, s. 8.

Pomerania: a resident of Vilnius educated mainly in Krakow and Warsaw, Marian Szyszko-Bohusz (born in Lodz on April 11, 1902), and a resident of Lodz, a graduate from the Warsaw School of Fine Arts Zygmunt Cywiński (born in Trokienniki in the Vilnius region on February 15, 1901). It is true, that in 1933 the local painter, maritime historian, Marian Mokwa created the Union of Seaside Artists, but this initiative failed. Cywiński and Szyszko-Bohusz studied under the colourist painter Felicjan Szczesny Kowarski at the Warsaw Academy of Fine Arts (Warsaw Fine Arts School), and they were not supporters of traditional realistic painting. Already during their studies, they experienced the excitement of Gdynia: a young agglomeration.

Cywiński probably did not move to Gdynia on a permanent basis. He stayed there in a rented apartment with the sea view (which served as his painting inspiration) at the „Rose Grove” Guest House at Stone Mountain, which belonged to his friend Jan Gasiński’s mother. Meanwhile Szyszko-Bohusz lived in Gdynia since 1929. He commuted to work in Gdańsk, where he was a teacher of drawing and mathematics. He taught drawing in a primary school in Gdynia; he also lectured „Urban Courses For Adults” in Gdynia.

Cywiński came to Gdynia for professional reasons for the first time in 1933, when he was the main speaker at the Mobile Art Exhibition, the second of the series of travelling exhibitions, whose goal was to promote „modern high art” in society (especially in the poorer circles and deprived of the possibility of contact with art sections).

One of the most interesting of the cultural-artistic initiatives in Gdynia were „Thursday Soirees in Żeromski’s House,” meetings held in 1935–39, initiated by journalists, novelists, and art lovers, and led by painters: the married couple Zygmunt and Lita Cywiński and Marian Szyszko-Bohusz. It seems that the initiative to organize such meetings came from the need to consolidate the intellectual environment in Gdynia, to promote fine arts and culture. From November 1935 to April 1939 about 90 meetings were organized, all of them extremely successful. Initially, speakers were recruited only from among the local artists and novelists, however with time the events were attended by such celebrities as Zofia Nałkowska, Maria Dąbrowska, Melchior Wańkowicz, Tadeusz Boy-Żeleński, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Magdalena Samozwaniec, Juliusz Kaden-Bandrowski, Maria Kuncewiczowa, Ewa Szelburg-Zarembina, and Wojciech Kossak. Under the patronage of „Thursday Soirees” eight art exhibitions were held (e.g. works of Zygmunt Cywiński, Marian Szyszko-Bohusz, Zofia Szyszko-Bohusz, Anna Lityńska, Kazimierz Pręczkowski, Kazimierz Jodzewicz, Aleksander Wysocki, „Engraving” Group). The „Thursday Soirees” and artistic initiatives, as well as exhibitions under their auspices or related to them (collective exhibition of Marian Szyszko-Bohusz, Zofia Szyszko-Bohusz, and Tadeusz Kulisiewicz), led to the consolidation of the Gdynia artistic community.

In the second half of July 1936, Szyszko-Bohusz and Cywiński created the so-called „Gdynia Group of Artists,” which gathered: Marian Szyszko-Bohusz, Anna Lityńska, Zygmunt Cywiński, Zofia Szyszko-Bohusz, Czesław Raczewski, Emil Ruecker, and Aleksander Wysocki.

The existence of this group contributed to the foundation (on January 17, 1937) of the „Trade Union of Polish Artists” in Gdynia (the first on the coast, and the sixth in the country, beside Cracow, Warsaw, Lvov, Łódź and Poznań), meant to defend the interests of professional artists in Poland. However, a serious ideological assumption

of the „Trade Union of Polish Artists” was a decisive protest against all manifestations of nationalism in Polish art. The „Trade Union” was opposed to official art and patronage institutions, which inhibited the freedom of artistic expression (for example, the Society for the Propagation of Polish Art Abroad). It was also critical of the Block of Professional Artists, a competition representation of professional artists in Poland.

The president of the Gdynia branch was Marian Szyszko-Bohusz, and a part of the founding group were vice presidents: Jerzy Müller and Czesław Raczewski; secretary: Zygmunt Cywiński; treasurer: Alexander Wysocki; members of the Audit Committee: Tadeusz Jędrzejewski and Tadeusz Feliks Smolarski. After the death of Czesław Raczewski his position was taken over by Zygmunt Cywiński. Other members of the „Trade Union” were, among others: Jerzy Kozłowski, Maria Zabłocka, Maksymilian Kasprowicz, Jan Gasiński, Jacek Żuławski, and Hanna Jasińska-Żuławska.

In total, the Union had 16 real members: artists-painters (9), graphic artists (3), decorators and sculptors (1), and architects (3). In addition, it also comprised several „candidates”, including Gdynia’s artists.

Opinions on Gdynia’s „Trade Union” were different: the president of the Brotherhood of St. Luke Jan Zamojski believed its members to be dilettantes without talent (excluding Szyszko-Bohusz). A similar view on the Union was voiced by Artur Maria Swinarski, who called it the „settee association”. Whereas Henryk Chudziński (who was an opponent of Szyszko-Bohusz and Cywiński and, did not rank among enthusiasts of painting, to say the least) evaluated the importance of the Union on the cultural map of the city.

Within the framework of the „Trade Union of Polish Artists” in Gdynia until the outbreak of World War II about 16 exhibitions were displayed, both within the Spring Exhibition and the Winter Exhibition; there were also individual art shows (e.g. works of Marian Szyszko-Bohusz, Zygmunt Cywiński, Jan Gasiński, Czesław Raczewski, Włodzimierz Dunin-Marcinkiewicz, Felix Smolarski, Aleksander Wysocki, Maria Zabłocka, Czesław Raczewski, Ernest Raulin, Jacek Żuławski, Hanna Żuławska-Jasińska, Józef Rogowski, Teodora Białokoz, Franciszek Błeszyński, Bogumił Nowicki, Barbara Sielicka, Tadeusz Szpak, Leon Staniszewski, Thomas Ottokar, Barbara Wilkicka, Barbara Wejhert). It is true that thanks to Cywiński and Szyszko-Bohusz, artists were able to band together in a serious trade union and regularly present exhibitions. It seems that the authorities of the „Union” were also efficient managers, taking care of the financial interests of its artists.